



Od lewej: Monika Koziół, Małgorzata Markiewicz,
Masza Potocka

Urodzona w Krakowie Małgorzata Markiewicz ukończyła w 2004 roku, z wyróżnieniem, Wydział Rzeźby krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Tam też uzyskała, w 2015 roku uzyskała stopień doktora. Studiowała także w Szwecji, w *Konstfack*, czyli sztokholmskiej uczelni sztuki, rzemiosła i projektowania, a także na Wydziale Architektury Królewskiego Instytutu Technologicznego w Sztokholmie (KTH). Prace artystki można znaleźć m.in. w następujących galeriach: Bunkrze Sztuki w Krakowie, MOCaKu, MuFo w Krakowie, Arsenale w Białymstoku, BWA w Bielsku-Białej, Centralnym Muzeum Włókiennictwa w Łodzi oraz Muzeum Kolekcji Berardo¹ w Lizbonie.

Artystka operuje różnymi mediami: tworzy obiekty, instalacje, fotografie, filmy wideo, w tym dokumentujące akcje artystyczne. Najczęściej korzysta z miękkich materiałów, takich jak tkanina czy włóczka. Ale wspomniana wcześniej rzeźba pokazuje, że dobrze sobie radzi i z innymi tworzywami. Jej twórczość koncentruje się na sprawach kobiet i ich perspektywie. Jest, w tym sensie, kontynuatorką twórczości innej krakowskiej artystki – Marii Pinińskiej-Bereś.

To już nie jest męski świat

Andrzej Jajszczyk

18 lutego 2022 idę z Basią na wernisaż wystawy Małgorzaty Markiewicz pt. „To już nie jest męski świat”. Wystawa została umieszczona w malowniczych piwnicach Pałacu Potockich przy Rynku Głównym 20. Z tej przestrzeni korzysta obecnie, na czas remontu siedziby głównej, galeria *Bunkier Sztuki*. Wystawę, w wypełnionej po brzegi księgarni na parterze budynku, otwiera szefowa *Bunkra* Masza Potocka, której towarzyszy sama artystka oraz kuratorka Monika Koziół.

Wchodzimy przez dziedziniec pałacu, na którym stoi oryginalna rzeźba Małgorzaty Markiewicz „Przekupka”. Projekt tej kiwającej się rzeźby otrzymał w ubiegłym roku wyróżnienie w konkursie na rzeźbę krakowskiej przekupki ogłoszony przez Muzeum Krakowa. Był, moim zdaniem, zdecydowanie najlepszą propozycją z tych, które przeszły do konkursowego finału. Niestety wygrała kiczowata rzeźba autorstwa Aleksandra Śliwy, która szpeci teraz elewację Pałacu Krzysztofory u zbiegu ulic Szczepańskiej i Jagiellońskiej. Rzeźba, którą oglądamy dziś na dziedzińcu Pałacu Potockich, różni się od projektu konkursowego kolorem – tamta była kolorowa, a obecna jest całkowicie czarna.

Główna część wystawy znajduje się galeryjnych piwnicach, w których zgromadzono prace Małgorzaty Markiewicz wykonane w ciągu ostatnich dwudziestu lat.



Małgorzata Markiewicz, *Czy mogę Ci zrobić jakąś przykrość?* 2016/2022, obiekt

¹ Relacja z mojej wizyty w tym muzeum na stronie: http://jajszczyk.pl/wp-content/uploads/Berardo_relacja_lipiec_2010.pdf



Małgorzata Markiewicz, *Kuchnia oporu*, 2017/2022, instalacja

ogromna „Meduza” wykonana przez artystkę szydełkiem z różnego rodzaju włóczek, w ciągu siedmiu miesięcy. Niektóre z ośmiu macek tego parzydełkowca mają kilkanaście metrów długości. Tak o meduzie mówiła autorka: „Pochodzi z ciemnych obszarów podświadomości budzących lęk i odrazę, jest uosobieniem wypartych pragnień i popędów, ujarzmionych w kobiecie przez kulturę. A strach przed nią jest też strachem przed twórczą mocą kobiet.”

Lęk i odraza to także nawiązanie do mitologicznej Meduzy, najmłodszej z trzech Gorgon. Ta wyjątkowo piękna kobieta została zamieniona przez Atenę w potwora, którego spojrzenie zamieniało ludzi w kamień. Powodem był zakazany romans Meduzy z Posejdonem, a zapewne także wcześniejsza rywalizacja z Ateną o to, która z nich ma piękniejsze włosy.

Małgorzata Markiewicz odwołuje się do eseju „Śmiech meduzy” francuskiej filozofki i feministki Hélène Cixous, w którym opisuje wieki spychania kobiet poza główny nurt historii, oskarżając o to mężczyzn (zapewne nie bez racji), ale warto zauważyć, że nieszczęście mitologicznej Meduzy było spowodowane przez inną kobietę.

Niedaleko od wejścia wita nas instalacja „Kuchnia oporu”. To nakryty obrusem stół, na którym stoją garnki i różne rośliny przygotowane do gotowania. Znaczenie tej instalacji wyjaśnia się w prezentacji wyświetlanej na ekranie znajdującym się na innej ścianie. W przewrotnym filmie artystka objaśnia, jak przygotowywać roślinne napoje i potrawy, które mają służyć do trucia mężczyzn. To, w przerysowanej formie, feministyczne przesłanie całej wystawy. Staram się jednak traktować to dzieło raczej jako ironię, niż autentyczne nawoływanie do walki.

O ile omawiana wyżej praca pokazuje kobietę jako podstępnie walczącą z prawdziwą czy wymagowaną opresją mężczyzn, to obiekt „Pajęczyna” i związane z nim wideo przedstawiają kobietę uwięzioną i bezradną.

Najbardziej charakterystycznym obiektem na całej wystawie jest



Małgorzata Markiewicz, *Pajęczyna*, 2003, obiekt.
Po prawej stronie: wideo z akcji performatywnej *Meduzy*

Powstały z włóczki obiekt był wykorzystywany jako powłoka-ubranie w akcjach artystycznych. Zdjęcia i filmy z takich akcji zaprezentowano na wystawie.

„Meduza” Małgorzaty Markiewicz kojarzy mi się osobiście z ogromnym pajakiem amerykańskiej artystki Louise Bourgeois, dziełem o tytule „Matka” (*Maman*), które widziałem w Centrum Pompidou w Paryżu (obecnie znajduje się w *Tate*, w Londynie) czy jego kopią stojącą przed Muzeum Guggenheima w Bilbao. Co prawda, pajaki Bourgeois są wykonane z metalu, ale podobnie drapieżne i groźne jak meduza Markiewicz. Co ciekawe, a nawet lekko ironiczne, Louise Bourgeois określała swoją twardą, stalową rzeźbę jako symbol matczynej opiekuńczości i czułości. Natomiast Małgorzata Markiewicz klasyfikuje swoją miękką, włóczkową pracę jako symbol lęku i odrazy. Warto też dodać, że większość innych prac amerykańskiej artystki jest właśnie miękką i zrobioną z tkanin czy włóczki.

Kolejna grupa prac Małgorzaty Markiewicz pokazanych na wystawie, to cyfrowe kolaże „Odzyskiwanie widzialności”. Pokazano na nich pomniki, których otoczenie udekorowano wielkimi kwiatami uszytymi z wtórnych materiałów; wygląda na to, że pochodzących z damskich sukienek. Te kwiaty symbolizują kobiety walczące o wolność Polski czy po prostu jej służące, dzięki którym mogli zaistnieć mężczyźni uwiecznieni na pomnikach. Na przykład, na zamieszczonej tu fotografii możemy zobaczyć otoczony kwiatami pomnik Adama Mickiewicza w Przemyślu. W 2019 roku te tekstylne kwiaty były rozkładane pod pomnikami w całej Polsce w ramach akcji artystycznej.

Aneksem do wystawy, w ostatniej z ekspozycyjnych piwnic, są prace innych artystek wybranych przez Małgorzatę Markiewicz. Pokazano tam dwie rzeźby wspomnianej już wcześniej Marii Pinińskiej-Bereś, a także obraz Jadwigi Sawickiej, obiekt Marii Mytrofanovej, prace wideo VALIE EXPORT, Katarzyny Górnej, Debory Hirsch & Iaii Filiberti, Valentyny Miorandi oraz Alicji Żebrowskiej. To prace „sztuki kobiecej”, odnoszące się do kobiecej seksualności, relacji społecznych i wymuszanego przez mężczyzn ograniczania możliwości kobiet.

Nie przepadam za klasyfikowaniem sztuki pod kątem tego, kto ją uprawia. Sztuka może być po prostu dobra bądź zła. Ale rozumiem prawo artystów do poruszania najróżniejszych tematów, a szczególnie tych ważnych społecznie. Należy do nich nierówność szans ze względu na płeć, narodowość, wyznanie czy kolor skóry. Coś podejrzewam, że temat gorszych szans kobiet, przynajmniej w krajach bogatego Zachodu, zaczyna się powoli wyczerpywać. Już teraz, w Polsce, kobiety zaczynają



Małgorzata Markiewicz, *Meduza*, 2020, obiekt



Małgorzata Markiewicz, *Meduza*, 2021, dokumentacja performansu w Zamku Królewskim na Wawelu



Małgorzata Markiewicz, *Odzyskiwanie widzialności*, 2021, kolaż cyfrowy

liczbowo dominować wśród studiujących. Co prawda, jest ich mniej wśród profesorów, członków PAN, na kierowniczych stanowiskach w gospodarce czy instytucjach kultury, ale i to zmienia się w sporym tempie. Wygląda na, że tytuł wystawy „To już nie jest męski świat” jest jak najbardziej prawdziwy.

Po wernisażu jeszcze miłe spotkanie w sąsiadującej z Galerią restauracji *Magnateria*. Już w bardzo niewielkim gronie. Jest m.in.: bohaterka dzisiejszego dnia, czyli Małgorzata Markiewicz, dyrektorka MOCAku i Bunkra Sztuki Masza Potocka, kuratorka wystawy Monika Koziół, znany poeta Ryszard Krynicki i jego żona, wydawczyni, Krystyna Krynicka, przedsiębiorca i koneser sztuki Andrzej Tombiński, profesor

warszawskiej ASP Jerzy Porębski oraz Basia i ja. To okazja do ciekawych rozmów.

Po ataku Rosji na Ukrainę pisanie tego tekstu szło mi z ogromnym trudem. To nie tylko sprawa skupienia, ale także, po prostu, wątpliwości czy w takiej sytuacji można pisać o sztuce. W końcu stwierdziłem, że nie można się poddać złości i rozpacz. Obcowanie z dziełami sztuki jest ważne dla naszego zdrowia psychicznego i wiary w sens życia.

Kraków, 8.03.2022



Maria Pinińska-Bereś, *Dama z ptaszkiem*, 1964, płaskorzeźba



Mariia Mytrofanova, *Krajka*, 2021, haft / tkanina ręcznie wiązana; na zdjęciu także autorka